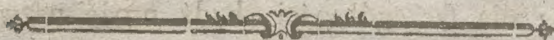
DO

JASNIE WIELMOŻNEGO

JANA HRABI ZAMOYSKIEGO

WOIEWODY PODOLSKIEGO

ORDEROW POLSKICH KAWALERA.



Po trudach, pracach, myślach, ſnem miłym znużony
Gdym dawał odpoczynek zmorzonemu oku,
Obaczę kogoś przy mnie, niby obudzony,
Oſobę dość poważną, iak poznałem z wzroku
A gdy chcę wiedzieć, kto mnie obudził tak śmiele
Uyrzę Człeka, w nim widać wſpaniałości wiele.

Chcę pytać, co maſz do mnie Przyiacielu miły?
Lecz on mnie uprzedziwſzy, temi ſłowy powie:
Spiſz bezpieczno, znać że ci troſki ſię nieśniły.
Daruy, żem Cię obudził w ſnu może połowie,
Wybacz, wſtan, i ſiądź ze mną, a uſłyſzyſz przecie
To o czym teraz głośno w całym mówią świecie.

Już dzień wczorayſzy minął, a nadſzedł dziſieyſzy
Który dla ſzczególności, bydź może nazwany
Epoką, od tych, co to po Nas w czas poźnieyſzy
Zyć będą, bo ten właśnie tak łaſkawie dany
Od Nieba, że go ieſzcze podobno niebyło
By zeń ſię wſzelkie w świecie ſtworzenie cieſzyło.

Zaſtanowiſz ſię może nad moią rozmową,
Rzecze mi daley miły ſnu Pozbawca mego.
Zaſtanowiſz ſię, mówi, nad tą rzeczą nową
Zeć głoſzę ſzczęśną świata weſołość całego
Lecz zaraz zaſpokoię Twą ciekawość cale
O tym, com widział mówiąc Tobie poufale.

Myśląc, że iuż noc swoią połowę przebyła
Wyidę dla zobaczenia, coć też tam na Niebie,
Nagła świata całego że mnie uderzyła
Odmiana w oczy, idę więc zaraz do Ciebie
Powiedźieć, że mi cuda te widzieć się dały.
Co rzadko, owszem nigdy w świecie niebywały.

Ptaszęta co to w nocy spoczynku szukaią
Z swym gwarem iak naymilszym słyszeć mi się dały.
Strumiki do swych w nocy wod cicho wpływaią.
Te iednak nayprzyiemniey w mych uszach szumiały,
Owszem naywięcey powiem, toć ciekawość wznieci
Ze słońce w nocy nigdy, dziś mi iednak świeci.

Proszę w moiey bądź teraz kto inny Osobie,
Czybyś się niezapytał Przewodzcy moiego?
Czybyś nieprosił aby, on powiedział Tobie,
Co znaczy nagła świata odmiana całego?
Więc i ia pogrążony w ciekawym zapędzie
Pytam go z czcią powinną co to znaczyć będzie?

On mi na to odpowie, prawda, że dość mile
Nadzwyczaynemi oko twoie bawiſz dziwy
Lecz dziś to tylko znaydzieſz tak przyiemną chwile,
Jutro tego niebędzie wierz mi, bom poczciwy
A żeś widzianych cudów ciekawy przyczyny
Powiem Ci, że Zamoyski dziſiay ma roczyny.

Zamoyski ów to cny Mąż, ktory ſłynąc z cnoty
Łączy w ſobie właſności razem wielkiey duſzy
Ten co to rzadkie w świecie dziś noſi przymioty,
Y ten, któremu każdy w przyſzłe czaſy tuſzy,
Ze będąc w zdaniach ſwoich rzetelnie prawdziwy
Będzie późniey Wielkiego Jana portret żywy.

Powiedzieć, że On będzie Jana Portret prawy
Tego co był *Kanclerzem Wielkim i Hetmanem*
Jak myślę, niepragnie on więkſzey dla ſię ſławy,
Bo cożby Go pełnieyſzym w zaſzczyt dało Panem,
Nad Tego co to z życiem całość kraiu ważył
Co w troſkach dla Oyczyzny wiele zmudy zażył.

On to co mocne Prawa, dla Polſki ſtanowił,
Co prawym, aż do zgonu tchnął duchem ſzczerości,
Co w Koronie Trybunał, a w Zamościu wznowił
Główną ſzkołę, ktożby Go nie wielbił w przyſzłości?
Słowem Niebo Jego to nadgradzaiąc czyny
Te cuda czyni ſławiąc Naſtępcy roczyny.

Wieſz iuż teraz przyczynę tey w świecie odmiany,
Rzecze daley Przewodzca z miną dość weſoło,
Wieſz przyczynę z którey ſię wſzelkie cieſzą ſtany,
Y dla czego powſzechna radość ieſt w około,
Gdy więc nieme ſtworzenia ſwe nioſą ofiary
Jak Ty zaſypiać możeſz pełen w Jego dary.

Jdź, a weź twoie pioro, złoż hołd winny Panu
Panu, którego Oyciec twóy miał łaſk dowody,
Cieſz ſię z tak przyiaznego dziſiay dla Cię ſtanu,
Ze z twoiemi póyść możeſz wyrazy w zawody;
To rzekłſzy, móy Przewodzca w tę ſtronę czy w owę
Poſzedł niewiem, lecz idąc ściſnął mnię za głowę.

Na ten czas iakby ze ſnu obudzony prawie
Myślę coby on znaczył, co to ze mną mówił,
Aż raptem na myśl moią wpadnie doſyć żwawie
(*) Dzieło nieznikłe, które któż w Heilsbergu wznowił,
Tak ſądzę, chociaż zdanie me idzie oporem,
Móy Przewodzca czy nie był Heilsbergſkim Autorem.

Wreście niech będzie kto chce iam mu wiele winien,
Za to iż mnie nayczył, mą powinność pełnić
Wiem iuż teraz com Tobie cny Panie powinien;
Lecz niezdołam mych chęci cale uzupełnić,
Biorę iednak me pioro, w wierſz ubogie śmiało
By dziś należne Panu życzenia oddało.

Zyi Wielki Woiewodo z ſławą nieſkończoną,
Zyi w późne wieki, od wſzech iuż mozołów wolny;
Z Twego Imienia niechay będzie żądny pono
Naſtępca, Ten, aby był zaſtąpić Cię zdolny;
Zyi ſzczęśnie, żyi naydłużey zawſze w dobrym ſtanie
Te ſą dla Cię odemnie życzenia cny Panie.

(*) w Heilsbergu 1785 Roku drukowane Uwagi nad życiem JANA ZAMOYSKIEGO Kanclerza W. Koronnego.

W potomne wieki niechay laur Twą wienczy głowę,
A Nieba niech Ci cnoty wiecznością nadgrodzą;
Lecz niewprzód aż dożyiesz trzech wieków połowę,
W życiu Twym, niech przeciwne losy Ci nieszkodzą,
Niechay Cię zawsze każdy ominie przypadek
Oto ma prosić Boga względów Pańskich świadek.

Przyimiy łaskawy Panie te wysług dowody,
Przyimiy mówię, sposobem Króla wspaniałego
Który od Persa przyiął czystey garsztkę wody,
Persa Króla swoiego zbyt uczcić chcącego,
Przy mnię się zaś zostaną w czasy naypoźnieysze
Winne Panu wysługi, im daley, mocnieysze.

w Heilsbergu Dnia 24. Junii 1787.